

Na Majdanie dokonano 158 przestępstw

10 lipca 2014

Na Placu Niepodległości w centrum Kijowa od końca lutego dokonano 158 przestępstw – poinformował prokurator generalny Ukrainy Witalij Jarema. Powiedział on, że odnotowano cztery przypadki uszkodzenia ciała ze skutkiem śmiertelnym. „Miały również miejsce przypadki nielegalnego wejścia w posiadanie środków transportu, oszustw, produkcji narkotyków i nielegalnego posiadania broni” – oświadczył prokurator generalny. W związku z tym Jarema domaga się od aktywistów natychmiastowego zwolnienia budynków administracyjnych w centrum Kijowa.

Ukraińska spółka radiowo-telewizyjna Radio Era informuje, że zakończyła współpracę ze stacją radiową Głos Rosji, która jest częścią rosyjskiej agencji informacyjnej MIA „Rossiya Segodnya”. Dyrektor generalny agencji Dmitrij Kisielow nazwał to kolejnym krokiem w walce z wolnością słowa na Ukrainie, który jeszcze bardziej zwiększa informacyjną izolację Ukrainy. „Informacje Głosu Rosji przeszkadzają prawdopodobnie reżimowi na Ukrainie w popełnianiu przestępstw” – powiedział Kisielow.

Gubernator obwodu rostowskiego Wasilij Gołubiew oświadczył, że w wyniku ostrzału z Ukrainy na terytorium obwodu wybuchło 13 pocisków różnego typu. Jak powiedział Gołubiew, w wyniku wybuchów ranni zostali ludzie, „w tym także strażnicy graniczni i przedstawiciele sił zbrojnych”. Dodał on, że na wschodzie Ukrainy może rozpocząć się wojna partyzancka jeśli ukraińskie siły zbrojne zdołają zająć Donieck. „Jeżeli ukraińscy politycy widzą coś poza swoimi ambicjami, powinni zrobić krok w kierunku pokojowych rozmów. Zajęcie takiego miasta jak milionowy Donieck grozi katastrofą” – zaznaczył Gołubiew.

Kontrolowane przez Kijów wojska nadal ściągają siły do Doniecka – poinformowano w sztabie sił samoobrony Donieckiej Republiki Ludowej. Siły samoobrony poinformowały również o pojawieniu się w Doniecku wywiadowczych grup żołnierzy. „Rzucają niewielkie grupy wywiadowcze po jednej, dwie osoby, których zadaniem jest gromadzenie informacji na temat przemieszczania się naszych jednostek i na temat naszych miejsc dyslokacji” – podano w sztabie. W miniony weekend siły samoobrony zmuszone były wycofać się w stronę Doniecka i Ługańska, aby, jak twierdzą, odciągnąć ogień od ludności cywilnej w Słowiańsku i Kramatorsku.

Około 10 tysięcy rodzin zostało bez gazu z powodu walk w obwodzie ługańskim. O tym pisze służba prasowa „Ługanskgaz”. Według danych przedsiębiorstwa, podczas działań wojennych „zniszczono 62 rurociągi dystrybuujące, 2 punkty dystrybucji gazu, 24 wejść podwórzowych”. W wyniku tego „wstrzymano dostawę gazu do 1188 mieszkań i 8641 domów prywatnych”.

Przedstawiciel informacyjnego centrum Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ukrainy Andrij Łysenko poinformował, że do Słowiańska „masowo powracają przymusowi przesiedleńcy”. Ponadto oficer prasowy operacji specjalnej Aleksiej Dmitraszowski powiedział, że do miasta przywożone są produkty żywnościowe, a swoją pracę wznowił szpital i piekarnie. „Wczoraj w mieście po raz pierwszy od dłuższego czasu pojawiła się energia elektryczna, uruchomiono kolej, zaczęła być dostarczana żywność i wznowiły pracę organy władzy państwowej” – podkreślił Łysenko.

W okolicach Słowiańska i Kramatorska, które opuściły wczoraj główne siły ruchu oporu, nadal słychać strzały. W nocy i rano strzelaninę i wybuchy było słychać na ulicach Kramatorska i w mieście Jampol – poinformowali mieszkańcy. Na razie nie wiadomo, kto do kogo strzelał. Ponadto ukraińskie siły zbrojne zaatakowały z artyleryjskiej wyrzutni rakietowej miasto Siewiersk, gdzie pozostają grupy ruchu oporu.

Komitet Śledczy Rosji postawił obywatelce Ukrainy, pilotce Nadzieździe Sawczenko zarzut współudziału w zabójstwie rosyjskich dziennikarzy WGTURK – Igora Kornieluka i Antona Wołoszyna. Szturman operator śmigłowca Nadieżda Sawczenko wykonywała funkcję osoby, kierującej ogniem. Początkowo poinformowano, że Sawczenko została porwana przez ruch oporu południowego wschodu Ukrainy. Według danych Komitetu Śledczego Rosji, została ona zatrzymana w Rosji, do której przedostała się podając się za uchodźcę. Prezydent Ukrainy Petro Poroszenko zlecił prokuraturze generalnej i MSZ zbadanie sprawy zatrzymania Nadieжды Sawczenko w Rosji.

Ukraina zwiększy produkcję broni w celu zaspokojenia potrzeb wojskowych – oświadczył prezydent Ukrainy Petro Poroszenko po spotkaniu z siłami zbrojnymi w Słowiańsku. Poroszenko oświadczył, że przy formowaniu państwowego zlecenia obronnego i produkcji „zostanie w pełni wykorzystane doświadczenie, zdobyte przez ukraińskie siły zbrojne i Gwardię Narodową podczas działań zbrojnych na wschodzie”. „Nie będziemy wydawać miliardów ze środków publicznych, środków podatników na nikomu nie potrzebne programy naukowe, które były jedynie elementem w defraudacji” – oznajmił prezydent.

Szef MSZ Rosji Siergiej Ławrow nie radzi nikomu nawet rozpatrywać możliwości ataku zbrojnego na Krym, w tym w celu przywrócenia go Ukrainie. „Nikomu nie radzę tego robić. Mamy doktrynę bezpieczeństwa narodowego, która dokładnie określa działania, jakie zostaną podjęte w tym przypadku” – powiedział Ławrow na konferencji prasowej, podsumowującej spotkanie z włoską szefową MSZ, Federicą Mogherini.

Siły Zbrojne Ukrainy i pododdziału Gwardii Narodowej pomyślnie zakończą operację przejęcia kontroli nad Donieckiem i Ługańskiem w ciągu miesiąca – poinformował ukraińskich dziennikarzy doradca ministra spraw zagranicznych Ukrainy Stanisław Reczyński. Podkreślił on, że „w ciągu ostatnich dni operacja zbrojna na wschodzie Ukrainy odbywa się pomyślnie”. Prawdopodobny termin zakończenia operacji zbrojnej 1 lipca

podał również szef MSZ Ukrainy Arsen Awakow. „Uważam, że wystarczają nam dwa tygodnie, aby oczyścić wschód kraju od przeciwników” – oświadczył.

W proklamowanej w trybie jednostronnym Donieckiej Republice Ludowej zostanie stworzona armia kontraktowa – poinformował szef ruchu oporu Igor Striełkow. „Muszę powiedzieć, że jest wielu chętnych do przystąpienia do ruchu oporu pod warunkiem zapewnienia gwarancji dla rodzin. Teraz takie gwarancje pojawiają się. Poczynając od tego miesiąca, członkom ruchu oporu będą wypłacane dość duże jak na lokalne warunki środki, czyli od 5 do 8 tysięcy hrywien (310-500 euro)” – powiedział Striełkow.

Były prezydent Czech Vaclav Klaus był uczestnikiem spotkań Speakers Nights, poświęconych pamięci Jegora Gajdara – jednego z głównych ideologów i wykonawców reform gospodarczych na początku lat 1990. w Rosji, które odbyły się w Rosyjskiej Szkole Gospodarki w podmoskiewskim Skołkowie. Czeski polityk wygłosił wykład o zmianach gospodarczych. Podczas swojego pobytu w Moskwie, udzielił on również ekskluzywnego wywiadu dla Głosu Rosji. Oczywiście, w rozmowie poruszyliśmy i aktualne wydarzenia, które niepokoją dziś cały świat. Jak wiadomo, Ukraina podpisała część gospodarczą umowy stowarzyszeniowej z Unią Europejską. Radio Praga poinformowało, że przyniesie to czeskim eksporterom 450 milionów koron dodatkowych dochodów rocznie, a w perspektywie – 2 miliardy koron. Jakie będą konsekwencje zbliżenia gospodarczego Kijowa i Brukseli?

Swoją prognozę przedstawia pan Vaclav Klaus: „Po pierwsze, oczekiwania czeskich firm. Po prostu nie rozumiem, skąd czeskie radio wzięło te dane, te miliony i miliardy koron. Jako ekonomista, nigdy nie posłużyłbym się takimi liczbami. Odważni ludzie! Wiedzą Państwo, kiedy wdrażałem w Czechach radykalne reformy, to oczywiście, moim celem było otworzyć nasz kraj na światowe rynki – ze wschodu na zachód, z północy na południe. Po prostu opłaca się to ekonomicznie. Jednym

słowem, nie mam nic przeciwko, żeby czeskie firmy miały ułatwiony dostęp do ukraińskiego rynku; wolny handel – to moja życiowa postawa. Inną rzeczą jest to, w jaki sposób nowa sytuacja wpłynie na rosyjsko-ukraińskie stosunki handlowe? Czy ukraiński biznes zachowa preferencyjne warunki na rynku rosyjskim, i na odwrót? Czy po podpisaniu umowy stowarzyszeniowej, w ostatecznym rozrachunku, ukraińska gospodarka nie znajdzie się na przegranej pozycji? Zadaję sobie te pytania, ale nie mam na nie jeszcze odpowiedzi. Kijów oczywiście chciałby mieć jednocześnie strefę wolnego handlu z Unią Europejską i Wspólnotą Niepodległych Państw. W zasadzie, jest to możliwe. Stanowczo uważam, że wszystkie kraje powinny móc swobodnie handlować między sobą. Jednocześnie jestem kategorycznym przeciwnikiem regionalnych stowarzyszeń o wolnym handlu. Krótko mówiąc, Ukrainie mogłoby się to udać, ale jest coś bardziej interesującego: na jakich warunkach miałoby się to stać? Oto, co ważne.”

W wywiadzie dla „Głosu Rosji” Vaclav Klaus ocenił pierwsze polityczne kroki nowego ukraińskiego prezydenta Pietra Poroszenki, jego pokojowy plan rozwiązania sytuacji: „Media informują o planie pokojowym, którego szczegółów nie znam. Wydawałoby się, że jest to konkretny pozytywny krok prezydenta Ukrainy. Jednak w tym samym czasie, na Ukrainie nadal leje się krew. A zatem, postawiony cel nie został osiągnięty. Tak, to jest prawdziwa wojna, i to jest straszne i przerażające! Jest to wielki błąd ze strony władz w Kijowie. W tym samym czasie Poroszenko poinformował o możliwości kolejnego etapu rozmów pokojowych. W jaki sposób połączyć wielokrotnie powtarzane deklaracje i rzeczywiste działania wojenne, ja po prostu nie rozumiem. Mogę tylko wyrazić słowa współczucia mieszkańcom wschodniej Ukrainy, którzy nie zasługują na taki los, i, oczywiście, nie przewidywali, że znajdą się w takiej sytuacji.”

Główny organ europejski ewidencji uchodźców udających się do państw Unii Europejskiej, odnotował gwałtowny wzrost liczby

Ukraińców, którzy nie chcą mieszkać na Ukrainie. Najnowsze statystyki Europejskiego Centrum Wsparcia Uchodźców czy Europejskiego Urzędu Wsparcia w dziedzinie Azylu (European Asylum Support Office – EASO) pokazują: obraz „nowej majdańskiej Ukrainy” prezydenta Pietra Poroszenki tak zszokował Ukraińców, że liczba osób ubiegających się o azyl w Europie wzrosła tylko w okresie od marca do maja tego roku – siedmiokrotnie! Dyrektor agencji Robert Visser powiedział, że Unia Europejska do tej pory nawet nie rozpatrywała wniosków o uchodźstwo od Ukraińców. Teraz jednak, po rozpoczęciu przez Kijów operacji pacyfikacyjnej na wschodzie, wnioski te będą przyjmowane do rozpatrzenia. Rosyjscy eksperci uważają, że w związku z tym, że sytuacja na wschodzie, w Doniecku i Ługańsku, nadal będzie się pogarszać – trwa tam wojna na wyniszczenie ludności rosyjskojęzycznej – to liczba ucieczek z Ukrainy będzie się tylko zwiększała. Niestety, perspektywy stabilizacji na Ukrainie są bardzo niepewne, a stabilizacji gospodarczej, całkowicie ponure, uważa analityk makroekonomiczny międzynarodowej firmy inwestycyjnej UFS Wasilij Ucharski: „Wydarzenia, które mają miejsce w Doniecku i Ługańsku tylko komplikują sytuację. Zniszczenia, które są i jeszcze będą, trzeba będzie odbudować. A także sprowadzić ludność, która częściowo lub całkowicie opuściła obszary operacji pacyfikacyjnej. Może to zająć wiele czasu. Koszty będą ogromne. Obecnie nikt nie może nawet przewidzieć, kiedy Ukraina, Donieck i Ługańsk rozpoczną odbudowę gospodarki.”

Najciekawsze jest to, że liczba wnioskodawców o pozwolenie na pobyt stały w Europie po podpisaniu w czerwcu umowy stowarzyszeniowej Ukrainy z Unią Europejską wcale się nie zmniejsza. Wręcz przeciwnie, jest ich coraz więcej. Nikt nie pofatygował się wyjaśnić Ukraińcom istoty umowy, która nawiasem mówiąc, nie została jeszcze przetłumaczona na język ukraiński. „Unia Europejska bardzo sprytnie uwiodła Ukraińców „słodkimi smakołykami”, nie mówiąc, że w czasie trwania stowarzyszenia „słodkości” będą, podobnie jak do tej pory, zamknięte „za szkłem”, mówi dyrektor Międzynarodowego

Instytutu Państw Najnowszych, politolog Aleksiej Martynow. Ich po prostu oszukano” – powiedział dyrektor Międzynarodowego Instytutu Państw Najnowszych Aleksiej Martynow. Wielu Ukraińców do tej pory uważa, że stowarzyszenie to pierwszy krok w kierunku wstąpienia do Unii Europejskiej. Jednak podobne umowy stowarzyszeniowe z Unią Europejską, ma wiele krajów Ameryki Łacińskiej. Egipt i Turcja od kilkudziesięciu lat są państwami stowarzyszonymi z UE. Jednak żadne z nich do Unii Europejskiej nie weszło. Stowarzyszenie i członkostwo – to niezwiązane ze sobą rzeczy. Nawiasem mówiąc, Polska jest główną odskocznią ukraińskiej migracji do Europy. Według oficjalnych danych, w Polsce legalnie pracuje około 250 tysięcy Ukraińców. Ale jak wynika z informacji ukraińskiego Instytutu Demografii i Badań Społecznych, liczba ukraińskich nielegalnych imigrantów w Polsce z nawiązką przewyższa tę liczbę: jest ich tam ponad 500 tysięcy osób. Zasadniczo, Ukraińcy chcą pozostać wcale nie w Polsce, a w Niemczech, Norwegii lub Szwajcarii.

Jednak największa fala uchodźców ciągnie jak na razie do Rosji. Według rosyjskich władz imigracyjnych, od marca do Federacji Rosyjskiej przybyło już około pół miliona Ukraińców, uciekających przed działaniami junty z Kijowa. Jednak nie wszyscy z nich kwalifikują się do miana uchodźcy, ponieważ większość udaje się do licznych krewnych w Rosji. Biuro Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych do spraw Uchodźców zarejestrowało ponad 160 tysięcy uchodźców. Kijów całkowicie zaprzecza tym faktom. W przypadku ich przyznania, byłoby trudno wytłumaczyć, dlaczego setki tysięcy Ukraińców uciekają przed „operacjami wyzwolenczymi” junty na wschodzie właśnie do Rosji. Jednocześnie Kijów nazywa Moskwę agresorem i twierdzi, że ochotnicy w Doniecku i Ługańsku bombardują własne miasta i terroryzują ludność.

Autorstwo: redakcja GR (akapity 1-12), Gajane Chanowa (13-15), Andriej Fiediaszyn (16-18)

Źródło: [Głos Rosji](#)

Kompilacja 14 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”